

Aparat ma przez 1000 lat fotografować Tucson w Arizonie

5 lutego 2024

Filozof eksperymentalny Jonathon Keats z University of Arizona jest autorem projektu o nazwie Millennium Camera. W jego ramach na Tumamoc Hill w Tucson w Arizonie ustawiono aparat, który przez 1000 lat będzie fotografował miasto. Został on skierowany w stronę osiedla Star Pass na zachodzie od wzgórza. Ma nie tylko rejestrować przeszłość dla ludzi z przyszłości. Keats chce, by projekt stał się przyczynkiem do dyskusji na temat działań obecnie żyjących pokoleń i ich wpływu na przyszłość.



Aparat, by przetrwać 1000 lat, musi być niezwykle prosty. I taki właśnie jest. Na stalowym słupie umieszczono niewielki miedziany cylinder, do którego światło wpada przez miniaturową dziurkę w blaszce z 24-kratowego złota. Światło pada na warstwę barwnika olejnego wykonanego na bazie marzanny barwierskiej. Przez 1000 lat pod wpływem światła liczne warstwy barwnika będą stopniowo blakły, rejestrując obraz Tucson.

Nie wiemy, co będzie za tysiąc lat. Wiele osób pesymistycznie patrzy w przyszłość. Czy ludzie będą posiadali technologie pozwalające odczytywać zdjęcia wykonane za pomocą obecnie używanych technik fotografii cyfrowej, czy w ogóle będą posiadali jakiekolwiek zaawansowane technologie? Ponadto żadna z obecnie istniejących technologii rejestracji obrazu nie pozwala na rejestrowanie go przez tak długi czas, jak założył sobie Keats. Stąd też pomysł na powoli blaknący naturalny barwnik.

„Tysiąc lat to dużo czasu i jest wiele powodów, dla których może to nie zadziałać. Za tysiąc lat ten aparat może nie istnieć. Mogą go unicestwić siły natury czy ludzkie działania” – stwierdza filozof. Jeśli jednak aparat przetrwa, to uczony wyobraża sobie, że najbardziej stałe z cech krajobrazu będą na obrazie najbardziej ostre. Oczywiście w naturze nie ma niczego stałego, zatem nawet te stałe fragmenty mogą być nieco rozmazane. Natomiast najbardziej zmienne fragmenty obrazu, będą najmniej ostre, A tam, gdzie będzie dochodziło do znacznych zmian, otrzymamy nałożone na siebie obrazy.

„Przyjmijmy scenariusz, w którym wszystkie widoczne w kamerze budynki znikną w ciągu 500 lat. W efekcie na obrazie zobaczymy wyraźne góry oraz półprzezroczyste budynki, wyglądające jak duchy. Wszystkie te zmiany będą zarejestrowane na kolejnych warstwach, które – złożone razem – utworzą końcowy obraz” – stwierdza filozof. I ma nadzieję, że nikt aparatu nie będzie otwierał przez 1000 lat, to jeśli to zrobi, nie zostanie zarejestrowany obraz, o jaki mu chodzi.

Decyzję o miejscu postawienia aparatu poprzedziły intensywne konsultacje z wieloma osobami. „Tumamoc Hill to ważne miejsce dla mieszkańców Tucson. Służy nam ono zarówno do dosłownej, jak i metaforycznej, obserwacji przewijających się tutaj pokoleń” – wyjaśnia filozof. Znajdują się tam prehistoryczne petroglify, pozostałości osadnictwa sprzed wieków czy cmentarz Apaczów. Znajdziemy tam też liczne przekaźniki radiowe i telewizyjne, rezerwat ekologiczny czy niewielkie obserwatorium astronomiczne.

Keats chciałby zamontować na Tumamoc jeszcze co najmniej jeden aparat, skierowany w inną stronę, najlepiej na wschód, by oba urządzenia były jakby lustrzanym odbiciem i pokazywały, jak ludzie wchodzą w interakcje ze środowiskiem. Ma jednak znacznie bardziej ambitne plany. Chciałby, żeby podobne urządzenia stanęły na całym świecie. Jedną z kamer planuje ustawić w chińskim Chongqing, kolejną w Griffith Park w Los Angeles, a w maju Millennium Camera stanie w austriackich

Alpach.

Autorstwo: Mariusz Błoński

Na podstawie: University of Arizona

Źródło: KopalniaWiedzy.pl